



Ignacy Czwartos

2015-09-28

(ur. 1966)

Malarz, rysownik, współtwórca galerii i Stowarzyszenia OTWARTA PRACOWNIA (1995). Od stycznia 2006 roku pełni funkcję prezesa związku. Członek ZPAP. Oprócz malarstwa, zajmuje się ilustracją prasową i książkową. Mieszka i pracuje w Krakowie. Jest znanym ilustratorem, autorem rysunków z "Przekroju", czy Magazynu "Gazety Wyborczej".

Urodził się w 1966 roku w Kielcach. Ukończył studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu - Zakład Wychowania Plastycznego w Kaliszu. Uczeń Jerzego Nowosielskiego. Dyplom uzyskał w 1993 roku w pracowni "alternatywnych metod dydaktyki plastycznej", którą prowadził Tadeusz Wolański, uczeń Władysława Strzemińskiego i asystent Jerzego Nowosielskiego.

Jego prace były prezentowane na wielu wystawach, indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Lublinie, Kielcach, Zielonej Górze, a także w Genewie, Erfurcie.

Jak pisze Krystyna Czerni, Ignacy Czwartos *"zaczynał od mrocznych, brunatnych portretów, przypominających stare, okopcone sadzą ołtarzowych świec ikony. Po latach czystej abstrakcji znów wrócił do portretów, łącząc odtąd oba nurty, nierzadko w obrębie jednego obrazu"* Obrazy Czwartosa są zagadkowe. Jedne formy wyskakują przed powierzchnię płótna, inne uciekają, chowają się w głąb, choć w ich wzajemnych relacjach nie ma dynamiki. Przeciwnie - jest coś pewnego, statecznego. Operatorzy o takiej ostrości mówią z angielska "zoom" lub bardziej uczenie: transfokacja. Po pierwszych "obrazach z obrazów" Czwartos zaczął stosować tę metodę wobec całego świata. Jego abstrakcje to jakby stop-klatki, wycinek i zapowiedź czegoś, co rozciąga się poza obrazem, za zakrętem, za parapetem. Te niewielkie płótna optycznie "zagarniają otoczenie", rozciągają się jakby poza przestrzeń blejtramu, chciałoby się domalować im ciąg dalszy. Patrzymy na nie zaciekawieni, jak przez dziurkę od klucza, przez uchyloną na moment szparę w drzwiach. Opowiadają o czymś, czego nie widać, ale co za zakrętem jest na pewno.

Punkt wyjścia jest czasem prozaiczny: kawałek metalowej zabawki - ściana wagonika z enerdowskiej kolejki, kwadratowe okienka... drewniana deseczka z otworami, wydrukowana klepsydra z czarną ramką (Abstrakcja żałobna). Właściwie to nawet nie jest istotne, nie musimy tego wiedzieć. Z samego zestawienia form, kolorów płynie jakaś solidność, nieruchomość, materialny konkret. (...) Tytuł może być tylko wskazówką, choć bywa i żartem. Jesionka (potoczna nazwa jesionowej trumny). Czasem nawiązanie jest oczywiste: Obraz słucki, Szarfa, Wstążki błękitne, Taśmy. Ale także: Dyby, Dziurka, Ćwiek. Najwyraźniej Czwartos ma słabość do rzemieślniczego konkretności - ze wskazaniem na ciesielstwo i heraldyczną pasmanterię. Ale ma także przyjaciół i mistrzów. Tytuł Koba, Głogowski, czy Nowosielski, Malewicz to osobne dedykacje, próby malarskiej wymiany myśli. (...)

Choć pisano o malarstwie Czwartosa, że jest smutne, ponure, że malarz pokazuje zredukowany i wyniszczony świat, to gama barwna, jaką artysta operuje, jest charakterystycznym, niemal



emblematicznym znakiem jego sztuki. Mroczne, rozżarzone pigmenty, którymi zaczynał, były bardziej malownicze, a jednak w pewnym momencie radykalnie rozjaśnił płótna, redukując kolory do ulubionych zestawień. Właściwie brak tu żywych barw, wszystkie są złamane, spłowiałe, przybrudzone. Zawsze chciałem, żeby obraz wyglądał jak stary - mówi malarz. Więc cała gama kredowych, wapiennych bieli, kolor starego złota, oliwkowa zieleń, dziwne rude fioleto, srebrne mleczne szarości. Wiele warstw nałożonych na siebie, jakieś przebitki, smugi, ukryte pod spodem formy. Zieleń to czerń podbita żółtym, błękit paryski ma brunatne refleksy. Kolory szlachetne, choć mało efektowne i trudne do reprodukcji. Ich malarska materia, mimo iż pozbawiona ekspresyjnej faktury, jest pełna treści. Pewnie dlatego Nowosielski dojrzał w abstrakcji Czwartosa ciepło, lirykę i "podtekst uczuciowy". To nie jest monumentalna, rygorystyczna geometria. Niewielkie, skromne obrazki są na swój sposób przytulne, oswojone.

Ignacy Czwartos często nawiązuje w swoim malarstwie do staropolskich portretów szlacheckich, będących prawdziwym fenomenem i jedną z najciekawszych naszych rodzimych tradycji. Zafascynowany zjawiskiem sarmatyzmu przejmuje z sarmackiego malarstwa, którego szczególną odmianę stanowił portret trumienny, geometrię i powagę.

(...) Portrety Czwartosa nawiązują do tradycji staropolskiej czytelnie, choć nie dosłownie. Podobna jest ich frontalność, statyczność, godność. Dużo większa - prostota. Bogaty żupan i zbroję zastąpił czarny tużurek lub sweter: zawadiacki, szlachecki osełdec zmienił się w intrygujący kolor włosów ("Błękitny blondyn w asyście"); rozbudowane insygnia i godła - w płaskie znaki, proste koboszone, puste, symboliczne mandorle. Czasem pojawiają się uproszczone, ledwie zasygnalizowane atrybuty: mała czaszka, znak krzyża. Niegdyś blachy herbowe z sarmackich epitafiów - to niewielkie abstrakcje, cytaty własnej twórczości; raz jeszcze "obrazy w obrazie". Wśród abstrakcji Czwartosa były bowiem już wcześniej i takie, których tytuły ("Zgraja", "Staronia", "Golicz"), to zawołania zaginionych herbów. Malarz próbował je po swojemu, abstrakcyjno-emblematicznie, odtworzyć.

Ignacy Czwartos jest znanym ilustratorem, autorem uroczych, nieco staroświeckich rysunków z "Przekroju", czy Magazynu "Gazety Wyborczej". Precyzyjna kreska wyciągana rapitografem, chwiejąca się "chińska" perspektywa, charakterystyczne kostiumy, rozpoznawalne szczegóły: szpiczaste noski, drewniane deseczki z otworkami, rozbudowane, surrealne maszyny. Czwartos rysuje lokomotywy, rakiety, rycerzy i kosmitów, architekturę Kielc i Krakowa, pory roku, zapomniane zawody... Szyldy i kalendarze, winietki i herby, wszystko, na co opiewa zamówienie. Ilustracje Czwartosa - drobiazgowo i rozgadane - "trącą myszką". Ale z wdziękiem. Artysta nie chałturzy, jest solidny i precyzyjny, nie pozbawiony poczucia humoru. Ilustracje pozwalają mu zarobić, ale także zrealizować przyrodzoną każdemu potrzebę narracji. To wzmacnia bezinteresowność malarstwa. Abstrakcje są często ukrytym cytatem z rysunku, powiększeniem szczegółu; ilustracje przejmują niekiedy kolorystykę obrazów. Osmoza jest naturalna i obustronna, choć z pozoru "warunki brzegowe" wydają się zaskakująco odległe.



Magiczny
Kraków

Andrzej Jarosz o sztuce Ignacego Czwartosa: (...) Czwartos twierdzi: "Czas ucieka" (to tytuł jednej z ostatnich jego prezentacji w krakowskiej Otwartej Pracowni) - co sugeruje linearny ciąg i taki też kształt *spiritus movens* jego twórczości - lecz sądzę, że i lepiej jest kojarzyć ją z zamkniętym pierścieniem Orobourosa, który malarz tworzy wokół siebie malując większe i mniejsze "obrazki". Być może nie przegląda się w nich, jak w lustrach, lecz tworząc płaszczyzny bez refleksu, pozbawione jednoznacznego figuralnego wyrazu, kreuje przedmioty, które w oderwaniu od personalnego kontekstu tracą wiele ze swojego sensu. (...)

Sam artysta mówi z przejęciem o powadze i pięknie, którym przepełniły go słowa Jerzego Nowosielskiego twierdzącego, że malarz tworząc własne wizualne uniwersum, kreuje jednocześnie swoje własne niebo. Mistagogiczną rzeczywistość, w której będzie żył po śmierci. Szczerze mówię, że jest to dla mnie koncepcja poruszająca, nakazująca rozważyć jak często malarstwo faktycznie podnosi kwestię tak głęboko personalnej odpowiedzialności? Nie dzieje się to chyba powszechnie. Tymczasem "obrazki" Czwartosa - jak nazywa je sam malarz - mają ten walor etycznej edukacji, choć trudno w to z marszu uwierzyć. To trochę tak, jak z obrazkiem przyniesionym "po kołędzie". Drobnny przedmiot, czasami graficzny banał, czasami reprodukcja dzieła dawnego mistrza. Nie był on nigdy bezpośrednim objawieniem prowadzącym do prawdy, ale zapadł w pamięć, pod powieki - i oto po latach, przypadkowo wysuwający się z modlitewnika, może się jawić jako odprysk z tafli zwierciadła, który trafił właśnie w twoje oko i nieprzyjemnie, boleśnie czasem przypomina, że *sacrum* czyni transparentnymi nawet głuche, jednostajnie zamalowane powierzchnie.

Andrzej Jarosz, "ABSTRAKcje NIEBIAŃSKIE" IGNACEGO CZWARTOSA

Wystawy indywidualne

- 2008 - "Tranquility" - ABC Gallery, Poznań
- 2008 - "Kielce, Kielce, Korona" - Galeria Leto, Warszawa
- 2005 - "Czas ucieka", Otwarta Pracownia, Kraków
- 2003 - "Małe obrazy", Galeria Zderzak, Kraków
- 2002 - "Memento mori", Otwarta Pracownia, Kraków
- 2001 - "Obrazy sarmackie", Galeria Koło, Gdańsk
- 2000 - "Obrazy religijne", Galeria Grodzka BWA, Lublin
- 1999 - "A.D. 1999", Otwarta Pracownia, Kraków
- 1998 - "Obrazy żałobne", Galeria Miejska Arsenał, Poznań
- 1997 - "Obrazy", Otwarta Pracownia, Kraków

Udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych.

Ważniejsze z nich:

- 2007 - "Otwarta Pracownia", KUNSTHALLE, Erfurt
- 2006/2007 - "Malarstwo polskie XXI wieku", ZACHĘTA, Warszawa
- 2006 - "A friend of mine", Galeria SKOPIA, Genewa
- 2005 - "Artyści z kręgu Otwartej Pracowni", Galeria FIZEK, Poznań
- 2004 - "Sztuka beze mnie nie ma sensu", STARA WINIARNIA, Zielona Góra
- 2002 - "Otwarta Pracownia", Galeria Miejska ARSENAŁ, Poznań
- 1997 - "C.D.", OTWARTA PRACOWNIA, Kraków
- 1996 - "Kilku malarzy", GALERIA PRYZMAT, Kraków
- 1995 - "Kilku malarzy", PAŁAC SZTUKI, Kraków